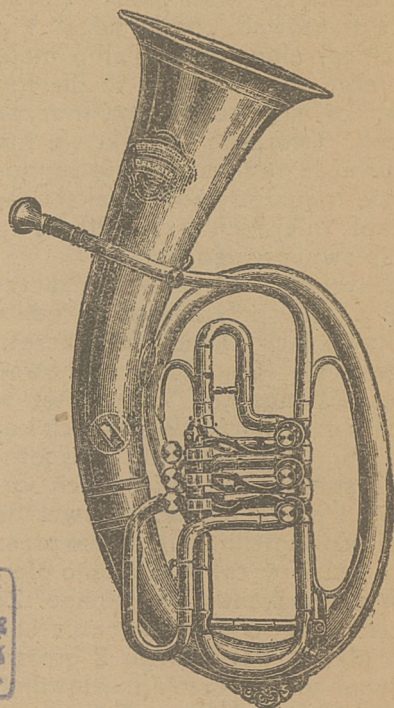
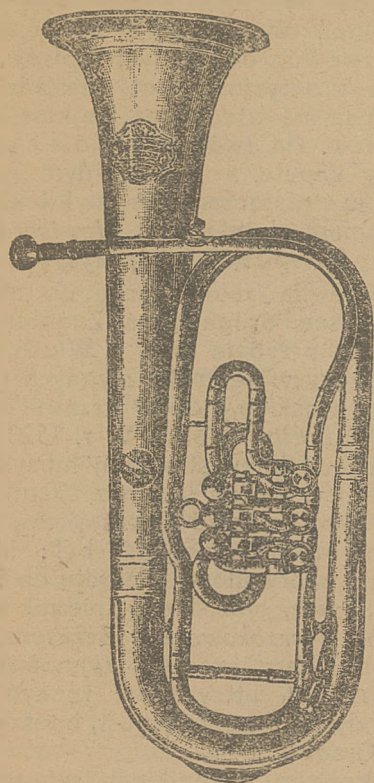


LIRNIK WIOSKOWY

DODATEK DO „DRUŻYNY“

POŚWIĘCONY UMUZYKALNIENIU WSI POLSKIEJ.

Instrumenty w orkiestrze.



Tenory w tonie B lub C

Tenor in B jest nieco większych rozmiarów niż alt. Występuje w orkiestrze 1, 2 lub 3-i. Część z nich dopełnia akompaniament, a 1-y tenor podtrzymuje kornet lub baryton. Skala używana od as na drugiej linii dodanej dolnej do c na linii drugiej dodanej górnej w kluczu G.

Altów in Es w orkiestrach dętych używa się od 2-ch do 3ch. Tam, gdzie ich jest 2, rolę trzeciego zastępuje kornon. Skala: od b pod linią pierwszą dodaną, do g nad linią piątą w kluczu G. Alty spełniają wyłącznie rolę instrumentów akompanujących. Co do rozmiaru są największe tuż po kornetach. Orkiestra bez kornonów może się obejść, natomiast bez altów nigdy.

Nieco z dziejów muzyki w Polsce.

OKRES III.

Czasy Zygmuntowskie (wiek złoty)

W środkowej i południowej Europie już w początkach w. XVI muzyka kościelna dosięgła wysokiego rozwoju, dzięki sławnym mistrzom drugiej szkoły niderlandzkiej. U nas z tych czasów mamy zaledwie słabe wiadomości o muzyce i śpiewie, a to nie dlatego, że tych muzyków i kompozytorów nie było, ale z winy ówczesnych kronikarzy, którzy muzykę traktowali „przez nogę” i o autorach jej albo milczeli albo mało tylko robili wzmianki, a to dlatego jeszcze, że się wogóle na muzyce nie znali. Twórcami muzyki się nie zajmowano, a tembardziej nie zajmowano się nauczycielami i bakałarzami szkół miejskich i klasztornych, gdzie śpiewy prowadzono.

Z rozkwitem humanizmu zaczęto się u nas przyoblekać w nową szatę cywilizacji zachodniej, zaczęto zajmować się literaturą, zajmować się poezją i muzyką. Zaczęto też w muzyce się kształcić. W szkołach katedralnych i kościelnych przygotowywano śpiewaków kościelnych, organistów i ministrantów, a nawet na Wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie przez jeden miesiąc w roku udzielano pierwszych zasad śpiewu chóralnego. Za ten całkowity dodatkowy kurs słuchacze płacili wszystkiego 2 grosze.

Zasłynął w tym czasie najślawniejszy kompozytor Henryk Finek, muzyk nadworny króla Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka.

Muzykę podtrzymywali bardzo królowie polscy, którzy wydawali znaczne sumy na kapele. Tak np. król Olbracht, że to był wojowniczo usposobiony, popierał przeważnie orkiestrę wojskową, złożoną z 7 grajków w r. 1494. Najzdolniejszemu z kapeli Janowi Bojarzynowi, za zasługi nadał w r. 1498 fołwark Andryszki nad Wisłą pod Sandomierzem. Inni królowie dawali również znaczne nagrody i pensje dożywotnie ulubionym grajkom.

Wielkim przyjacielem muzyki był Zygmunt Stary, który od najmłodszych lat otaczał się grajkami na najrozmaitszych instrumentach, przyjmował też u siebie grajków wędrownych, cyganów, śpiewaków i komediantów, płacąc wszystkim sownie. Miał też paru stałych grajków na *klawicymbale*, na *wirginalu* i *lutni*. Lutnista towarzyszył mu nawet w podróżach i wyprawach. Wiedzieli o tej hojności króla grajkowie i zjeżdżali się do Krakowa z całej Rzeczypospolitej. Wesoło było wtedy w Polsce według ówczesnych opisów. Żadna uroczystość, ani biesiada nie odbyła się wtedy bez grajków i śpiewaków. Na dworach królów i panów były kapele, a i w każdym prawie domu mieszczańskim był jakiś instrument *lutnia*, czy *klawikord* (rodzaj fortepianu), lub *pozytywa*.

Krzewiła zamięłowanie do muzyki w Polsce druga żona Zygmunta — Bona: przybyła ona z Włoch sprowadziwszy ze sobą słynnych muzyków włoskich, którzy krzewili kulturę muzyczną włoską. W r. 1520 sprowadzono kilku sławnych muzyków z Niemiec, którzy razem z siłami miejscowymi tworzyli okazały zespół. Z kompozytorów słynni byli: niejaki *Pocz*, który ułożył melodję do litanji na kapele, oraz słynny śpiewak ksiądz *Jan Wierzbkowski*. Czasem Zygmunt Stary przestał zajmować się muzyką i utrzymywał ją syn jego młody Zygmunt August, mieszkający w Grodnie.

Ważnym czynnikiem w podźwignięciu się muzyki narodowej była fundacja kaplicy Jagiellońskiej na Wawelu przez kr. Zygmunta w r. 1543. Był tam ustanowiony chór śpiewaczy, składający się z proboszcza, który był zarazem dyrektorem chóru, z 9-ciu śpiewaków-kapelanów i jednego kleryka. Obowiązkiem ich było śpiewać utwory wielogłosowe na wotywach codziennych, zwanych „*Rorate*” i odprawiać nabożeństwo za duszę rodziny Jagiellonów. Do chóru tego starali się dostać najlepsi muzycy, którzy pracowali tam wytrwale na chwałę polskiej sztuki mu-

zycznej. Z tych czasów pozostał w spuściźnie hymn „Te deum” z roku 1543.

W r. 1548, po śmierci Zyg. Starego objął tron syn jego Zygmunt August, wielki humanista, oddający się zabawom, muzyce i zbytkom. Muzykę nie tylko popierał i słuchał, ale i sam tworzył kapele i zespoły muzyczne; do zespołów tych powoływał najlepszych muzyków i śpiewaków z całego świata, a przede wszystkim polskich. W kapeli jego znakomitej byli członkowie różnych narodów: Niderlandczycy, Węgrzy i Niemcy; z polskich kompozytorów byli: Wacław z Szamotuł, Marcin Lwowiec, Mikołaj Gamółka, Tomasz Szadek i Marcin Wartecki. Muzykanci dostawali zapłatę miesięczną strawne i przyodziewek, przyczem wybitniejsi kompozytorowie: lutniści, organiści i soliści otrzymywali „szaty purpurańskie” (purpurowe) tak, jak kapłani. Dyrektorem kapeli był muzyk Jurek Jasińczyk, który stworzył znakomitą kapelę z najlepszych muzyków Europy, oraz z sił miejscowych. Miał on za to dużą pensję, różne dodatki i w drogę rydwan (wóz ześciokonny), a wreszcie otrzymał parę ładnych kamienic.

Biblioteka kapeli tej posiadała kilkakaset utworów na kilka głosów, religijnych i świeckich. Orkiestra ta wyjeżdżała nawet za królem, o ile ten bawił poza stolicą. Częściej jednak brał król ze sobą „trębaczów” czyli „dętystów”, grających na dętych instrumentach blaszanych. Nie zapomniał król o swych grajkach: i w ostatniej chwili życia, po jego śmierci wszyscy otrzymali różne podarki ze skarbu królewskiego.

Za przykładem króla, zajmowali się muzyką różni panowie i dygnitarze duchowni i świeccy, niektórzy nawet sami uprawiali muzykę z zamiłowaniem i byli słynnymi kompozytorami. Zamiłowanie do muzyki rosło z dniem każdym, grajkowie i kapele wyrastały jak grzyby po deszczu i wreszcie namnożyło ich się tyle w Krakowie, że Zygmunt August zmuszony był wydać dla nich w r. 1549 specjalną

ustawę, która określała ich prawa, przywileje i ograniczenia. Ustawa ta pisana po łacinie ma tytuł: „Przywilej dla trębaczów, fletnistów i cytarzystów miasta Krakowa”. W ustawie napisano, żeby każdy grajak, który pokaże się do Krakowa, po upływie 2 tygodni od daty przybycia stał się do ratusza i zapisał się do *cechu*, o ile po paru próbach okaże się grajkiem zdolnym i odpowiednim. Dalszy ciąg paragrafów uczy jak mają się zachowywać grajkowie, chodzić do kościoła i t. p., specjalny zaś jest i charakterystyczny paragraf 10, który głosi: „Gdyby który z cechowych wysługiwał się żydom i grał na ich weselach lub ucztach, ten za pierwsze wykroczenie ma tytułem kary wnieść na rzecz cechu trzy funty wosku”, co było wtedy karą wysoką, dalej zaś: „Gdyby zaś ośmielił się zrobić to po raz trzeci i nie starał się uchylić od tego rodzaju wysługiwania się żydom, ma być wtedy wykluczony ze zgromadzenia, jako niegodny i zgnily”. Niewiadomo, dlaczego tolerancyjny wogóle Zygm. August wydał ten paragraf.

W 33 lat później w r. 1582 paragraf ten Zygmuntowski, potwierdzony przez króla Stef. Batorego, został nieobowiązujący i grajkom pozwolono grać gdzie im się podoba, zabraniano tylko zarabkować muzykantom nie należącym do cechu. Kaplica cechowa grajków mieściła się w Krakowie w kościele Franciszkanów, zburzono ją w w. XIX.

W w. XVI napisano wiele podręczników do muzyki.

Reformacja wywarła potężny wpływ na rozwój muzyki w Polsce. Przyszła ona do nas z Niemiec (w. XVI) i wywołała burzę religijną, która wierze katolickiej uszczerbku nie przyniosła, ale na muzykę i oświatę wywarła zbawienny wpływ. Po wystąpieniu Lutra, w lat kilkadziesiąt, muzyka stanęła na takim stopniu rozkwitu, jak nigdy przedtem. Dzięki Lutrowi i jego przyjacielowi Walterowi z muzyki kościelnej stworzono istotę samodzielną, niezależną od kościoła. Dawna muzyka kościelna

gregorjańska była niezrozumiałą dla szerszego ogółu, to też Luter chcąc za pomocą śpiewu religijnego zyskać sobie jaknajwięcej zwolenników oparł ją na motywach i melodjach ludowych, przystępnych. Melodie te trafiły do serc ludzkich, nie były bezmyślne, lecz zaczerpnięte z życia i natury narodu. Wszczęły się też dysputy religijne w jęz. ojczystym, nie łacińskim. Lud jednak nie chwycił bardzo „nowinek wittenberskich”, gdyż był przywiązany do wiary ojców, szlachta zaś zajmowała się przeważnie sprawami politycznymi, gdy jednak sprytni apostołowie protestantyzmu zaczęli w jęz. polskim rozrzucać setki książek i broszur, rzucano się na to z łakomstwem i czytano zawzięcie nie przez obojętność dla katolicyzmu, ale dla przyjemności czytania po polsku, w jęz. ojczystym, co dotychczas nie było w użyciu. Z początku w broszurach tych były przeważnie pieśni i psalmy religijne. Wyszło np. wtedy kilka psalmów i pieśni Reya, a muzyka na 4 głosy przez Wacława z Szamotuł. Luteranie sprytni ogłaszając po polsku swoje pieśni i modlitwy z fałszywie przekreślonych ustępów z Biblii, dawali do tych zbiorków dla zachęty i pieśni takie, które lubił lud polski, nawet pieśni o Matce Boskiej. W śpiewniku z r. 1578 była już znana do dziś pieśń na Boże Narodzenie „Anioł pasterzom mówił” na 4 głosy mieszane. W szkołach ówczesnych wszędzie uczono śpiewu. „Lutry głównie przez pieśni i hymny błędy swoje rozszerzali”, pieśni w jęz. ojcz. lud czytał skwapliwie i przyswajał sobie; wprowadzano nawet te pieśni z protestanckich podr. do kościołów katol. i śpiewano z niektórymi zmianami. Melodia do pieśni adwentowej „Boże wieczny, Boże żywy”, jest melodia luterska z tych czasów, a śpiewana była na mel. pieśni Reya „Hejnał świta”. Duchowieństwo katol. nie wiele mogło przeciwdziałać tej robocie i patrzyło przez szpary na propagandę,

później dopiero zaczęto ulepszać śpiew kościelny i ściągać ludność. Odnaczyli się w tym szeregu roratyści kapłacy Jagiellońskiej. Zasłynęło również ze śpiewów kolegum we Włocławku, które fundował biskup Łukasz Górka.

(Podł. A. Polińskiego). (c. d.)

Odpowiedzi do Nr. 6 „LIRNIKA”.

Chorażyce, ziemia Proszowska. W naszej okolicy grywają najczęściej na skrzypcach i harmonjach. Do zbiorowej muzyki (wiejskiej kapeli) używają oprócz skrzypiec: basów, klarnetów, puzonów, fletów i bębnow. Widziałem parę skrzypiec, zrobionych przez domorosłych majstrów, które chociaż nie były bardzo ładnie odrobione, grały nieźle. Sam miałem skrzypce, zrobione przez młodego domorosłego majstra Janowskiego z sąsiedniej wsi Przesławic, które ładnie grały. Janowski zrobił też małe organy, wykonywując wszystkie części potrzebne do nich własnoręcznie. Grały one przyjemnie, chociaż nie były jeszcze wykończone, gdyż w roku 1920 Janowski poszedł do wojska i odtąd przepadł bez wieści. Są też w naszej okolicy i tacy, co naprawiają skrzypce i harmonje.

Fujarki wyrabiają u nas wiosną pasterze w taki sposób, jak to już opisywano w poprzednich numerach „Lirnika”.

Jeżeli chodzi o tańce, to najczęściej się spotyka: krakowiaka, walcę, oberka i polkę. Na festynach, które się odbywają w tutejszym lasku, zaczynają zwykle tańce polonezem.

Guzik Tadeusz.

Popierajcie „Drużynę”!